

KONKURS POLONISTYCZNY

DLA UCZNIÓW GIMNAZJÓW WOJEWÓDZTWA MAZOWIECKIEGO

I ETAP SZKOLNY

27 października 2017 r.



Ważne informacje:

1. Masz 90 minut na rozwiązanie wszystkich zadań.
2. Pisz długopisem lub piórem, nie używaj korektora. Jeżeli się pomylisz, przekreśl błąd i napisz ponownie.
3. Pisz czytelnie i zamieszczaj odpowiedzi w miejscu na to przeznaczonym. Pamiętaj, że zapisy w brudnopisie nie podlegają ocenie.

Życzymy powodzenia!

Maksymalna liczba punktów	60	100%
Uzyskana liczba punktów		%
Podpis Przewodniczącej/Przewodniczącego		

TEKST I

Bolesław Leśmian, *Ballada bezludna*

Niedostępna ludzkim oczom, że nikt po niej się nie błąka,
W swym bezpieczu szmaragdowym rozkwitała w bezmiar łąka,
Strumień skrzył się na zieleni nieustannie zmienną łąką,
A gwoździki spoza trawy wykrapiały się wiśniato.
Świerszcz, od rosy napęczniały, ciemnił pysk nadmiarem śliny,
I dmuchawiec kroplą mlecza błyskał w zadrach swej łąciny,
A dech łąki wrzał od wrzawy, wrzał i żywcem w słońce dyszał,
I nie było tu nikogo, kto by widział, kto by słyszał.

Gdzież me piersi, Czerwcami gorące?
Czemuż nie ma ust moich na łące?
Rwać mi kwiaty rękami obiema!
Czemuż rąk mych tam na kwiatkach nie ma?

Zabóstiło się cudacznie pod blekotem na uboczu,
A to jakaś mgła dziewczęca chciała dostać warg i oczu,
A czuć było, jak boleśnie chce się stworzyć, chce się wcielić,
Raz warkoczem się zazłocić, raz piersiami się zabielić -
I czuć było, jak się zmaga zdyszanego męką łona,
Aż na wieki sił jej zbrakło - i spoczęła niejawiona!
Jeno miejsce, gdzie być mogła, jeszcze trwało i szumiało,
Próżne miejsce na tę duszę, wonne miejsce na to ciało.

Gdzież me piersi, Czerwcami gorące?
Czemuż nie ma ust moich na łące?
Rwać mi kwiaty rękami obiema!
Czemuż rąk mych tam na kwiatkach nie ma?

Przywabione obcym szmerem, wszystkie zioła i owady
Wrzawnie zbiegły się w to miejsce, niebawem wężąc ślady,
Pająk w nicość sieć nastawił, by pochwycić cień jej cienia,
Bąk otrąbił uroczystość spełnionego nieistnienia,
Żuki grały jej potrupne, świerszcze pieśni powitalne,
Kwiaty wiły się we wieńce, ach, we wieńce pożegnalne!
Wszyscy byli w owym miejscu na słonecznym, na obrzędzie,
Prócz tej jednej, co być mogła, a nie była i nie będzie!

Gdzież me piersi, Czerwcami gorące?
Czemuż nie ma ust moich na łące?
Rwać mi kwiaty rękami obiema!
Czemuż rąk mych tam na kwiatkach nie ma?

B. Leśmian, *Ballada bezludna*,
[w:] tegoż, *Łąka*, Warszawa 1920.

Zadanie 1. (0-1)

Uzupełnij zdanie. Wybierz odpowiedź spośród A.-D.

Bolesław Leśmian jest poetą związanym z epokami

- A. Pozytywizmu i Młodej Polski.
- B. Oświecenia i Romantyzmu.
- C. Młodej Polski i Dwudziestolecia Międzywojennego.
- D. Dwudziestolecia Międzywojennego i Współczesności.

Zadanie 2. (0-2)

Uzupełnij zdanie, wybierając odpowiedzi A lub B oraz C lub D i E lub F.

Autor wykorzystał gatunek rozpowszechniony przede wszystkim w epoce **A/B**, **C/D** jego związek z muzyką, o czym świadczy obecność **E/F**.

- | | | |
|----------------------|------------------------|--------------------|
| A. Oświecenia | C. podkreślając | E. epitetów |
| B. Romantyzmu | D. niwelując | F. refrenu |

Zadanie 3. (0-1)

Użyte w wierszu wyrażenie *spełnione nieistnienie* to

- A.** epifora.
- B.** oksymoron.
- C.** anafora.
- D.** antonim.

Zadanie 4. (0-3)

a) Wyjaśnij pojęcie *leśmianizm*.

.....

.....

.....

b) Podaj dwa przykłady *leśmianizmów* z wiersza *Ballada bezładna*.

.....

c) Wyjaśnij, jaką funkcję pełni ten środek w wierszu.

.....

.....

.....

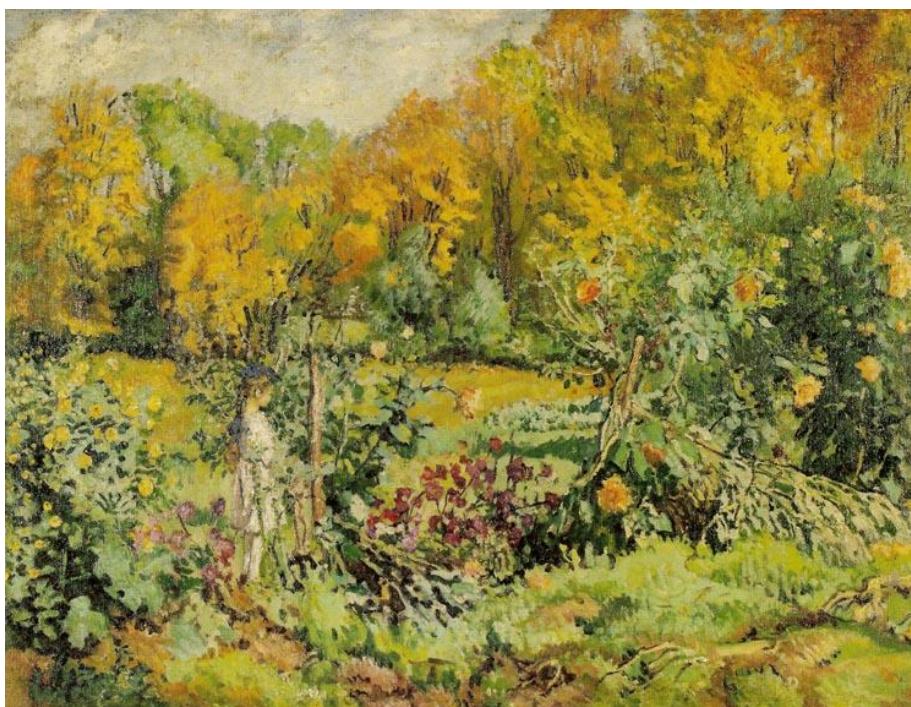
Zadanie 5. (0-3)

Oceń prawdziwość podanych niżej zdań odnoszących się do wiersza *Ballada bezludna*. Zaznacz P, jeśli zdanie jest prawdziwe lub F – jeśli jest fałszywe. Poniżej wpisz uzasadnienie swojej odpowiedzi, odnosząc się do przykładów z tekstu.

Wiersz ma nieregularną budowę rytmiczną.	P	F
Uzasadnienie:		
W utworze przyroda pełni tę samą rolę, co w balladach romantycznych.	P	F
Uzasadnienie:		
Zastosowane w utworze partykuły nie mają funkcji wzmacniającej rozkaz.	P	F
Uzasadnienie:		

TEKST II

Józef Mehoffer, *Zwarzony ogród*



Józef Mehoffer, *Zwarzony ogród*, 1929, olej na płótnie, 51 x 68 cm, Muzeum Narodowe, Kraków, <http://artyzm.com/obraz.php?id=10719>

Zadanie 6. (0-3)

Oceń, czy przedstawiony obraz mógłby stać się ilustracją *Ballady bezludnej*. Uzasadnij swoją opinię w kilkuzdaniowej wypowiedzi. W argumentacji odwołaj się do obu tekstów kultury.

.....

.....

.....

.....

.....

.....

Zadanie 7. (0-2)

Spośród podanych pojęć z zakresu wiedzy o sztuce podkreśl te, które odnoszą się do obrazu Józefa Mehoffera.

impresjonizm realizm historyzm
mocny kontur kontur rozmyty
miękką plama barwna ostra plama barwna

TEKST III

Maria Pawlikowska-Jasnorzewska, *Wybrzeże*

Meduzy rozrzucone niedbale,
muszle, które piasek grzebie,
i ryba opuszczona przez fale,
jak serce moje przez ciebie.

M. Pawlikowska-Jasnorzewska, *Wybrzeże*, [w:] *tejże, Pocałunki*, Warszawa 1926.

Zadanie 8. (0-1)

Uzupełnij zdanie. Wybierz odpowiedź A. lub B. oraz C. lub D.

W wierszu zastosowano rymy A/B w układzie C/D.

- A. męskie
- B. żeńskie

- C. okalającym
- D. krzyżowym

Zadanie 9. (0-1)

Przeczytaj poniższą definicję, a następnie wykonaj polecenie.

Proklityka - wyraz nieposiadający własnego akcentu, lecz tworzący całość akcentową z następującym po nim wyrazem akcentowanym.

Wskaż przykład proklityki spośród podanych odpowiedzi A.-D.

- A. rozrzucone (niedbale)
- B. które (piasek).
- C. przez (fale).
- D.(serce) moje.

Zadanie 10. (0-2)

a) Uzupełnij podane zdanie. Wybierz odpowiedź spośród A.-D.

Wiersz *Wybrzeże* jest przykładem utworu z gatunku stworzonego przez poetkę o nazwie *pocahunek*, który nawiązuje formą do gatunku

- A. fraszki.
- B. bajki.
- C. aforyzmu.
- D. sonetu.

b) Uzasadnij swoją odpowiedź, odwołując się do cech podanego utworu i wiedzy o wybranym gatunku.

.....

.....

.....

.....

.....

Zadanie 11. (0-2)

Spośród podanych zdań wybierz te, które zawierają poprawne wnioski na temat wiersza Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej. Zaznacz T (tak) lub N (nie) w tabeli.

Wiersz oparty jest na rozbudowanym porównaniu.	T	N
Przyroda w nim przedstawiona kontrastuje z nastrojem osoby mówiącej.	T	N
Wiersz jest przykładem liryki pośredniej.	T	N

TEKST IV

Juliusz Verne, 20 000 mil podwodnej żeglugi (fragm.)

Czuję, że opis tej wycieczki podwodnej nie będzie się zdawał prawdopodobny. Opowiadam rzeczy na pozór niemożliwe, które przecież są istotne, niezaprzeczane. Nie marzyłem przecież - widziałem i czułem.

W dwie godziny po opuszczeniu „Nautilusa” przebyliśmy linię drzew; o sto stóp nad głowami naszymi sterczał szczyt góry zasłaniającej nam źródło świetlnego promieniowania znajdujące się z drugiej strony. Gdzieś tam przesuwały się krzaki skamieniałe, pokrzywione dziwnie. Ryby wysuwały się spod nóg naszych jak ptactwo wypłoszone z wysokiej trawy. Skalisty grunt poprzedzielany był nieprzebytymi załomami, głębokimi grotami, niezgłębionymi otworami, na dnie których słychać było poruszające się potężne ciała. Krew mi zbiegła do serca, gdym zobaczył macki olbrzymiego mięczaka zastępującego

mi drogę albo jakieś kleszcze straszliwe, zwierające się ze zgrzytem w ciemnicy jam! Tysiące punktów świecących błyszczało wśród ciemności. Były to oczy ogromnych skorupiaków siedzących w swych kryjówkach, potężnych homarów powstających jak halabardziści, poruszających swe łapy z odgłosem przesuwanego żelastwa, krabów niezmiernych, spoczywających jak działa na lawetach, strasznych głowonogów, których splątane, długie macki wyglądały jak żyjący splot węzłów. Nie znałem jeszcze tego świata olbrzymiego; do jakiegoż rodzaju zaliczyć te stworzenia stawowate, dla których skała stanowiła drugi niejako pancerz? W jakiż sposób zagadkowy przyroda pozwala im tak wegetować, od ilu wieków żyją one w zapadłych warstwach oceanu?

Nie było czasu zatrzymywać się. Kapitan Nemo, oswojony z tymi strasznymi zwierzętami, nie zważał na nie. Nowe czekały nas niespodzianki zaraz na pierwszym tarasie góry, na którąśmy się wspinali. Zarysowywały się przed nami malownicze ruiny, już wyraźnie pokazujące, że pochodziły z ręki człowieka, a nie Stwórcy. Nagromadzenia kamieni tworzące zarysy zamków i świątyń rozciągały się szeroko; pokryte było to wszystko światem kwitnących zwierzkorzewów; mchy i wodorosty niby bluszcze pięły się około tych ruin i odziewały je jakby płaszczem roślinnym.

Cóż to była za część świata? Kto poustawił te skały i kamienie jakby na uroczyskach przedhistorycznych? Gdzież mnie przyprowadził ten fantasta, kapitan Nemo?

Byłbym się go pytał, ale nie mogłem tego zrobić – więc go zatrzymałem, chwytając za ramię. Ale on tylko wstrząsnął głową i, pokazując mi najwyższy szczyt góry, zdawał się mówić: „Chodź dalej, chodź jeszcze!”.

Poszedłem. Jednym zamachem w kilka minut wspięliśmy się na szczyt wyższy od okolicznej masy skalistej o jakie dziesięć lub dwanaście metrów. Spojrzałem w stronę, którą przebyliśmy. Góra nie wyżej się wznosiła nad siedemset lub osiemset metrów nad płaszczyznę. Po drugiej jednak stronie góry równina znajdowała się i wiele razy niżej. Wzrok mój sięgał daleko i obejmował przestrzeń oświetloną gwałtownymi wytryskami rozżarzonej masy. Ta góra była wulkanem! O pięćdziesiąt stóp poniżej szczytu wypływała z krateru rzeka lawy rozlewającej się ognistymi kaskadami w otaczającym ją wodnym żywiole, a nad wszystkim wznosiła się ulewa z kamieni i żużli. Wulkan ten zdawał się być niezmierną pochodnią i oświetlał niższą płaszczyznę aż do granic widnokręgu.

Powiadam, że krater podmorski wyrzucał lawę, a nie płomień. Płomieniom bowiem potrzeba tlenu z powietrza, a pod wodą go nie ma; potoki zaś lawy, mające same w sobie pierwiastki gorzenia, mogą się rozpaść do białej czerwoności, walczyć zwycięsko z otaczającym je płynnym żywiołem i ulatniać się w zetknięciu z nim. Gwałtowne prądy unosiły wywiązujące się gazy; potoki lawy spływały, aż do podstawy góry tak zupełnie, jak materie wyrzucane z Wezuwiusza na Torre del Greco.

Istotnie, patrzyłem na miasto zrujnowane, zapadłe w gruzy, zwalone, o dachach podruzgotanych, świątyniach zgniecionych, łukach i sklepieniach rozbitych, kolumnach powalonych na ziemię, a we wszystkim znać było proporcje pewnego rodzaju architektury tokańskiej. Tam oto widnieją resztki olbrzymiego wodociągu; tutaj wzniesienie obmurowane akropolu, a wśród niego lekkie kształty Partenonu; ówdzie ślady bulwaru jakby otaczającego niegdyś starożytny port na brzegach zanikłego morza – a w nim okręty handlowe i trójrzędowe statki wojenne. Dalej jeszcze rysowała się długa linia zwalonych murów; znać było opustoszałe ulice; niby pogrzebana pod wodą Pompeja, którą kapitan Nemo wskrzesił dla mnie.

Gdzie więc jestem, na co patrzę? Za jakąkolwiek cenę pragnąłbym się o tym dowiedzieć. Chciałem mówić i już brałem się do zerwania sobie z głowy otaczającej ją kuli metalowej.

*Juliusz Verne, 20 000 mil podmorskiej żeglugi z 19 ilustracjami i okładką de Neuville'a,
tłum. nieznan, Warszawa 1928.*

Zadanie 12. (0-1)

Napisz, jakie miasto odkrył główny bohater podczas podwodnego spaceru.

.....

Zadanie 13. (0-2)

Uzupełnij tekst, wpisując odpowiednie informacje.

Jules Verne był pisarzem tworzącym w wieku. Uważa się go za ojca gatunku W powieści *20 000 mil podwodnej żeglugi* opisał podróż profesora o nazwisku na pokładzie podwodnego statku o nazwie należącego do tajemniczego kapitana Nemo, który przedstawia się jako mściciel i obrońca uciśnionych. W powieści pojawia się także akcent polski, jednym z poważanych przez kapitana ludzi, którego portret powiesił na ścianie, jest polski bohater narodowy

Zadanie 14. (0-1)

Wybierz odpowiedź 1 lub 2 i jej rozwinięcie A.–C.

Dewiza statku kapitana Nemo to

1. <i>Mobilis in mobili,</i>	co oznacza	A. <i>Pamiętaj, że umrzesz.</i>
		B. <i>Jestem nieruchomym poruszycielem.</i>
2. <i>Memento mori,</i>		C. <i>Ruchomy w ruchomym.</i>

Zadanie 15. (0-3)

Uzupełnij tabelę, wpisując przykłady podanych środków stylistycznych zaczerpnięte z podanego fragmentu powieści Juliusza Verne’a.

Środek stylistyczny	Przykład z tekstu
pytanie retoryczne	
porównanie	
wykrzyknienie	

TEKST V

Ransom Riggs, *Osobliwy dom pani Peregrine* (fragm.)

[1] Kiedy w końcu zdołałem pogodzić się z myślą, że będę wiódł całkiem zwyczajne życie, znienacka wokół mnie zaczęły się dziać niezwykle rzeczy. Pierwsza okazała się upiornym wstrząsem i jak wszystko, co na zawsze odmienia człowieka, podzieliła moje życie na Przed i Po.

[2] I ona, i późniejsze nadzwyczajne wydarzenia związane były z moim dziadkiem Abrahamem Portmanem.

[3] Jako dziecko uważałem dziadka za najbardziej fascynującą osobę na świecie. Mieszkał w sierocińcu, walczył na wojnach, przemierzał oceany parowcem, a pustynie na końskim grzbiecie, występował w cyrku, wiedział wszystko o broni, samoobronie i sztuce przetrwania, a do tego porozumiewał się w trzech obcych językach. Chłopakowi, który nigdy nie wyściubił nosa z Florydy, wydawało się to niesłychanie egzotyczne, więc przy każdym spotkaniu błagałem dziadka o nowe historie.

[4] Zawsze ustępował i opowiadał mi je niczym sekrety, które tylko ja miałem prawo znać. W wieku sześciu lat doszedłem do wniosku, że chcąc wieść życie choćby po części równie interesujące jak życie dziadka, muszę zostać odkrywcą. To jedyna szansa. Dziadek wspierał mnie w tym postanowieniu i całymi popołudniami tkwił razem ze mną nad mapami, planując fikcyjne wyprawy za pomocą szpilek o czerwonych łebkach i opowiadając mi o rozmaitych fantastycznych miejscach, które pewnego dnia odkryję. [...]

[5] Urodził się w Polsce, ale w wieku dwunastu lat trafił do sierocińca w Walii. Zapytany, dlaczego musiał rozstać się z rodzicami, niezmiennie odpowiadał, że goniły go potwory i że w Polsce się od nich roіło.

–Jakie potwory? –pytałem z szeroko otwartymi oczami.

–Ohydzie zgarbione, z gnijącą skórą i czarnymi oczami –wyjaśniał mi zgodnie z naszym niepisany rytuał. –O, tak chodziły! –I powłócząc nogami, ruszał za mną jak potwór ze starych filmów, a ja ze śmiechem uciekałem. [...]

[6] Jeszcze bardziej niezwykle były jego opowieści o życiu w walijskim sierocińcu. Mówił, że to zaczarowane miejsce zaprojektowano tak, by strzegło dzieci przed potworami. Zostało wzniesione na wyspie, gdzie codziennie świeciło słońce i nikt nigdy nie chorował ani nie umierał, a wszyscy mieszkali w wielkim domu strzeżonym przez stare mądre ptaszysko. Tak przynajmniej twierdził dziadek, jednak gdy zacząłem dorastać, nabrałem wątpliwości. Kiedy miałem siedem lat, zapytałem go pewnego popołudnia:

–Jakie ptaszysko?

Patrzyłem na niego sceptycznie znad stolika, przy którym pozwalał mi wygrać w monopol.

–Wielki sokół, co palił fajkę –odparł.

–Chyba masz mnie za głupka, dziadku.

Dziadek zaczął się bawić topniejącym stosikiem pomarańczowych i niebieskich banknotów.

–Nigdy bym tak o tobie nie pomyślał, Yacob –powiedział po chwili. [...]

[7] Zamyśliłem się, patrząc na zdjęcia, a potem na szczerą i otwartą twarz dziadka. Niby po co miałby kłamać? [...]

[8] Tego popołudnia [dziadek] odebrał mnie ze szkoły, jak zwykle, kiedy rodzice pracowali. Usiadłem na siedzeniu dla pasażera w starym pontiacu dziadka i oznajmiłem, że już nie wierzę w jego bajki.

–Jakie znowu bajki? – spytał, zerkając na mnie znad okularów.

–No wiesz. Te historyjki. O dzieciach i potworach.

Dziadek wyglądał na zdumionego.

–Kto opowiadał bajki? [...]

Spodziewałem się, że wpadnie w szal albo zacznie się ze mną wyklócać, ale dziadek powiedział tylko: „W porządku”. [...] Dopiero po latach tata wyjaśnił mi, że dawno temu dziadek opowiadał mu to samo, i że to nie były kłamstwa, ale podkolorowana prawda. W rzeczywistości dzieciństwo dziadka Portmana zupełnie nie przypominało bajki. To był horror.

R. Riggs, *Osobliwy dom pani Peregrine*, tłum. M. Hesko-Kołodzińska, Poznań 2012.

Zadanie 16. (0-1)

Uzupełnij zdanie, odwołując się do podanego fragmentu i całości powieści. Wybierz odpowiedź spośród A.-D.

Dzieciństwo dziadka Portmana nazwane zostało horrorem, ponieważ

- A. doświadczył głodu z powodu skrajnego ubóstwa.
- B. był ofiarą Holocaustu.
- C. był prześladowany ze względu na niezwykle zdolności.
- D. tropiły go potwory.

Zadanie 17. (0-1)

Wyjaśnij, jak rozumiesz stwierdzenie ojca, że opowieści dziadka *to nie były kłamstwa, ale podkolorowana prawda*.

.....

.....

.....

.....

.....

Zadanie 18. (0-1)

Oceń prawdziwość podanych zdań w odniesieniu do podanego tekstu. Zaznacz P, jeśli zdanie jest prawdziwe lub F – jeśli jest fałszywe.

W pierwszym akapicie tekstu złamano zasadę ortograficzną w celu podkreślenia znaczenia pewnych wyrazów dla narratora.	P	F
W drugim akapicie tekstu znajduje się przykład potwierdzający regułę interpunkcyjną dotyczącą stawiania przecinka przed spójnikiem powtórzonym.	P	F
W ósmym akapicie tekstu znajduje się przykład łamiący regułę ortograficzną dotyczącą pisowni nazwy marki samochodu wielką literą.	P	F

TEKST VI

Avatar, reż. James Cameron



plakat do filmu *Avatar*, reż. James Cameron, 2009,
<https://fdb.pl/film/6666-avatar/plakaty>

Zadanie 19. (0-2)

Wyjaśnij, jak rozumiesz symboliczną wymowę wizerunku Jake'a Sully'ego przedstawionego na plakacie.

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

Zadanie 20. (0-7)

Wyobraź sobie, że jesteś emisariuszem Na'vi, który w imieniu swego ludu przekonuje Ziemian do rezygnacji z eksploatacji Pandory. Napisz przemówienie, w którym sformułujesz trzy argumenty, odnoszące się do treści filmu.

This image shows a full page of white paper with horizontal dotted lines, typical of primary school writing paper. The lines are evenly spaced and run across the width of the page. There are no margins, text, or other markings on the paper.

Zadanie 21. (0-20 p.)

Przeczytaj zamieszczony cytat. Sformułuj swoje stanowisko wobec myśli wyrażonej w nim i napisz rozprawkę, w której dowiedziesz jego słuszności. W swojej pracy odwołaj się do trzech tekstów kultury, w tym, co najmniej dwóch zamieszczonych w programie konkursu.

Czy można powiedzieć, że się „podróżowało”, gdy człowiek pokrywa setki kilometrów w kilku godzinach, zatrzymując się – albo i nie – w pewnych punktach? Jestem przekonany, że przejechawszy z Angers do Le Mans na rowerze, będę miał więcej praw i podstaw do twierdzenia, iż odbyłem prawdziwą podróż, aniżeli osobnik przebywający przestrzeń Paryż-Sajgon w trzy dni. Kto z nas dwóch więcej przeżyje? Moja podróż pozwala mi na przeżycie, zbliżając wolno do celu. Cel zaciera się, nie stanowi rzeczy samej w sobie, przestrzeń staje się nie wrogiem, lecz przyjacielem, z którym rozmowa wzbogaca, rozbudowuje.

Andrzej Bobkowski, *Szkice piórkciem*

[illegible]

Brudnopis